

Jubileusz teatru przebiegał w duchu XIX-wiecznej celebry

# Złote "Wesele" w Powszechnym

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

**Wesele,**

Teatr Powszechny

w Warszawie, inscenizacja

Krzysztof Nazar,

premiera 1.X.1995 r.

Jubileusz 50-lecia Teatru Powszechnego przebiegał w duchu prawdziwie dziewiętnastowiecznej celebry.

W niedzielę o godz. 17.30 rozpoczęła się, prowadzona przez Stanisława Tyma promocja albumu okolicznościowego, o 19.00 zaś spektakl, który trwał cztery godziny, po czym setka taksówek (sznur od gmachu teatru do Ronda Waszyngtona) przewiozła premierową publiczność "Wesela" na raut w karczmie Wojtkowice Stare na Starówce. Tym, spętany treścią, wyliczył, że mamy dopiero 40-lecie, ale został prze-

głosowany przez większość. Dzie sięć lat w tę, czy w tamtą... najważniejsze, że teatr, choć tak szacowny, trzyma się mocno, jak, nie przymierzając "Chińczyki" Wyspiańskiego.

"Wesele" wyreżyserował Krzysztof Nazar, a wystąpił w nim cały zespół (z Krystyną Jandą na widowni). Jediną wadą wydaje się pełen szacunku zachwyt nad tekstem, który zagrano niemal w całości. Koncepcję reżysera, jak zwykle przy okazji "Wesela" diagnozującego sytuację Polski w trakcie istotnych społecznych zmian, da się wprowadzić ze słów dziennikarza: "Szeręg dobrych błaznów zrzędił, przywdziewamy szarą barwę, concept narodowy gaśnie...". Wesele Nazara jest szarobure, sine jak światło sceniczne, o którym pisał Wyspiański w didaskaliach. Barwami mieni się przeszłość, reprezento-

wana przez widma. Kolorowy jest również strój Isi - krzątającej się w delirycznym świecie dziewczynki, która miotłą przegoni upiory i wywietrzy izbę po alkoholowo-narodowych czadach. Bardzo interesująca wydała mi się dekoracja Krzysztofa Tyszkiewicza, złożona z przesuwanych drzwi, odcinających i odtwierających stop-klatki "chaty rozśpiewanej", w której muzyka to ironiczna parodia znanych z wcześniejszych inscenizacji motywów.

W roli Wernyhory wystąpił imponujący fizycznie Marek Perepeczko. Po kwestii jednak "Jeszcze duża takich Polaków ostało, co są piękni..." publiczność wybuchnęła szczerym śmiechem. Przykro, ale łatwiej spotkać ich na scenie teatralnej niż politycznej.

**Hanna Bałtyn**